

Za redakcyą odpowiedzialny  
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy  
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.

Reklama  
nadawana Redakcyi nie zwraca się i nie  
będą.

Listy  
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny  
być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie  
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii,  
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,  
Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących  
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na  
zlecenie agencji, za których pośrednictwem (zobacz  
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi  
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetów):  
od wiersza pięcioletniego siedmioliterowego 15 fen. —  
Reklamy od wiersza pięcioletniego 30 fen. (inclusive  
tłumaczenia).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pulkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. —  
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 43. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.*  
W Wroclawiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

## Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania mnożą się reklamacje, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwcześniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale

### Administracya Dzien. Pozn.

POZNAŃ, 23 września.

Z powodu interpelacji przedłożonych w sejmie węgierskim w kwestyi bułgarskiej, a które, jak pisaliśmy wczoraj, zastanawiają się między innymi i nad wzmocnieniem niemiecko-austriackiego przymierza, odzywa się także dzisiaj wiedeński „Fremdenblatt”. Interpelacje te, pisze powyższy organ, o tyle zasługują na uwagę, że dają wyraz obawie, którą podziela cała Europa a więc podziela także węgierskie koła polityczne. Jednakowoż nie można dość usilnie zalecać, ażeby nad stosunkami do Niemiec, które w obudwóch krajach zapuściły dość głębokie korzenie, unikano takiej dyskusyi, która mogła nadwyrężyć te przyjazne stosunki. Dzisiaj, bez dokładnej znajomości wypadków z ostatnich dziesięciu lat trudną jest rzeczą osądzić, jakie usługi sprawie pokoju oddał alians z Niemcami. To tylko przymierze jest dzisiaj jedynie możliwym i trwałem i po niem spodziewać się należy dalszych korzyści dla Austrii i Węgier. Przez nadwyrężenie interesów państwowych ucierpiąby znaczenie i doniosłość przymierza a to nie mogłoby nie oddziaływać na wielkie cele, jakie ma zawarty alians. Spodziewać się należy, że właśnie w tym kierunku odpowiedź na pomienione interpelacje usunie te obawy, które głównym są tych interpelacji powodem. Jeżeli chodzić będzie o to, czy rząd, jak to mu obowiązek nakazuje, bronił interesów państwa, nie zabraknie w tym kierunku na odpowiedź. Zresztą, tak kończy „Fremdenblatt”, wszystkie mocarstwa pozostawiały Bułgarij wolność akcyi i przypuszczają, że Rosya tryumf swój odniesiony nad księciem Aleksandrem wyzyska bez nadwyrężenia międzynarodowego prawa.

Ogólnie wprawdzie, jak się przekonywamy, wyraża się półurzędowy organ wiedeński; wyczytujemy się jednakoż i w jego artykule pewnych obaw i wątpliwości co do trwałości i siły prusko-niemieckiego przymierza. Niedwuznacznie zaś wyraża „Fremdenblatt” obawę, ażeby Rosya odniosła nad księciem Aleksandrem tryumf, w dalszym swoim postępowaniu nie nadwyręży międzynarodowego prawa. — Co do innych dzienników austriackich, to ich głosy przytaczamy na innem miejscu. Z dzienników węgierskich ministerjalny „Nemzet” pochwała wywody obudwóch interpelacji Horvatha i Iranyego, a chociaż przez gabinetu prawdopodobnie nie będzie mógł dać odpowiedzi na wszystkie pytania, mimo to będzie można z jego odpowiedzi na pewne dowiedzieć się, że zasada monarchii austriackiej w sprawie bułgarskiej jest to, iż Rosya w uprzywilegowaniu jej nie może mieć żadnego większego wpływu, jak Austria lub Anglia. Paryżki „Temps” pisze zaś, że Budapeszt jest obecnie jedyną konstytucyjną stolicą sprzymierzonych trzech mocarstw. Może ztamtąd dowie się Europa o tajemnicy ostatniego przesilenia i o kompensatach, których spodziewać się ma prawo Austria od Rosyi jako koncepcyi wzajemnej.

Najwięzszą „Mosk. Wiedomosti” piszą, że dla rosyjskiego dyplomatycznego agenta w Zofii nie ma już miejsca ale dla komisarza, któryby miał władzę dyktatorską i rozporządzał odpowiednią liczbą liktorów. Przeciwno wystąpił komisarz a nawet przeciwko okupacyi rosyjskiej zaprotestowałyby chyba Anglia i do tego tylko na papierze. Rosya musi wiedzieć, czego ma się spodziewać w przyszłości i jeszcze przed wyborem księcia zastanowić się należy nad tem, czy na tronie bułgarskim zasiąść ma książę, który partya Stambolowa uważa za narodową, większość zaś kraju nie zgadzająca się z nią za partya, złożoną z panslawistów. W pierwszym bowiem razie musiałaby Rosya zrzec się swego wpływu na półwyspie bałkańskim. — W obec takich głosów i w obec coraz większego parcia ze strony rosyjskiej, rząd bułgarski zmuszony liczyć się z danymi a opuszczony przez inne mocarstwa, zwołna robi ustępstwa, których od niego żąda konsul rosyjski w Zofii. Jak telegrafują z Zofii, odpowiedź rządu bułgarskiego na notę rosyjską, żądającą odroczenia procesu przeciwko sprawcom zamachu z dnia 21 sierpnia wręconą została konsulowi z żadaniami zmianami. W odpowiedzi tej powiedziano, że rząd bułgarski głęboko został dotknięty podejrzeniem, jakoby sprawców zamachu sumarycznie chciał sądzić. Wyrok nie zapadnie tak szybko a śledztwo za ledwo się rozpoczęło i potrwa czas dłuższy. Rząd bułgarski nie może jeszcze oznaczyć dnia, w którym rozpocznie się posiedzenia sądowe i jest gotów reprezentantem mocarstw a mianowicie Rosyi dać potrzebne wyjaśnienia.

W dniu wczorajszym odbyła się w Madrycie rada gabinetowa pod prezydencją królowej, na której postanowiono wprawdzie nie odstępować od dotychczasowej polityki ale równocześnie chwycić się środków w celu zapobieżenia ponowieniu się antimonarchicznych zakusów. Mimo to, jak piszą z Madrytu, opinia mocno zaniepokojona ostatnimi wypadkami a to tem więcej, że projektowana reforma wojskowa wielu ma między oficerami przeciwników. Do zaniepokojenia opinii przyczyniają się jeszcze wiadomości, że rewolucya w Madrycie wybuchła przedwczśnie i że wkrótce przyjdzie do wielkiego powstania republikańskiego. Donoszą z Paryża, że tamtejszy poseł hiszpański oddał wczoraj wizytę prezesowi gabinetu Freycinetowi i uskarżać się miał na zbytnią

względność rządu francuskiego w obec Zorilli, który bezustannie organizuje powstania przeciwko Hiszpanii.

W niższej izbie angielskiej odrzucono został na wczorajszym posiedzeniu 297 głosami przeciwko 202 w drugim czytaniu agraryjny bil Parnella. Przy rozprawach oświadczył Dilson, że bil Parnella daje do zrozumienia dzierżawcom irlandzkim, iż nie na parlament ale na siebie samych mają liczyć i wytrwać w swym oporze. Według zaś słów Hicks-Beach stosunki w Irlandyi są tego rodzaju, iż rząd może być zmuszony do wezwania parlamentu, ażeby rychłej niż to było zamiarem zajął się sprawami irlandzkimi.

Na tém samem posiedzeniu dotknął przy rozprawach nad budżetem Churchill kwestyi bułgarskiej, podnosząc, że kwestya ta może bezwzględnie być niebezpieczną, ale niebezpieczeństwo przyspieszyłoby się, gdyby rząd wdał się w dyskusyę nad tą sprawą. Głównem zadaniem będzie rządu, ażeby wszystkie kwestye europejskie rozstrzygały się za porozumieniem wszystkich mocarstw i to w duchu pokojowym.

W sobotę nastąpi zamknięcie parlamentu a na początek przyszłej sesyi przedłoży rząd, jak to wypowiedział Churchill, projekt żądający zmiany regulaminu izby.

Budżetowa komisya francuskiej izby deputowanych oświadczyła się 9 głosami przeciwko 5 za zatrzymaniem pensyi dla francuskiego poselstwa przy Watykanie.

**\* Jest zamiarem rządu** — jak już pisaliśmy — urządzić na Dolnym Śląsku katolickie seminaryum nauczycielskie dla Księstwa. Kiedy upatrzone na ten cel Zgorzelice, nie chcąc ofiarować bezpłatnie odpowiedniego budynku, nie przyjęły oferty rządowej, wdał się wydelegowany radca rejencyjny i szkolny w układy z miastem Żeganiem. Nawet niemieckie gazety dziwią się zamiarowi otworzenia w Żeganiu, które ma już ewangelickie seminaryum i którego okolica jest ewangelicka, katolickiego zakładu dla nauczycieli.

My się już dziwić niczemu nie będziemy.

**\* Do niemieckich gazet** szkolnych piszą z różnych okolic, iż inspektorowie szkolni wpływają zwłaszcza na młodszych nauczycieli, aby nie czytali pism pedagogicznych, owianych duchem wolnomyslnym. Między gazetami temi wymienione są: „Schlesische Schul-Zeitung”, „Preussische Lehrer-Zeitung” i „Pädagogische Zeitung.”

Nadto śledzą teraz inspektorowie szkolni za działaniem kółek nauczycielskich i czuwają nad tem, aby zwłaszcza do zarządu nie dostawali się nauczyciele, sympatyzujący z postępowcami.

Nauczyciele Polacy, czytający powyższe pisma i należący do niemieckich kółek pedagogicznych, powinni wiedzieć, jaką ztąd naukę wyciągnąć.

## Wybory.

Przy dzisiejszych wyborach na posła sejmu pruskiego nasz kandydat pan J. Krysiwicz otrzymał 77 głosów.

p. Gaebel kandydat konserwatystów 68 głosów,  
p. Schmieder kandydat postępców 82 głosy.

Ponieważ żaden z tych kandydatów nie otrzymał potrzebnej większości głosów, przystąpiono do ściślejszego głosowania.

Tą razą Niemcy głosowali zgodnie i wszyscy na p. Schmiedera, który otrzymał 140 głosów; nasz kandydat otrzymał 76.

Radca zatem sądu nadziemiańskiego p. Schmieder został obrany posłem.

Zapisujemy wreszcie, że naszych wyborców nie stało się o wiele mniej.

Po co więc przyjmować mandaty, których się nie spełnia?

## W palącej sprawie.

Z prowincyi przed samem zamknięciem „Dziennika” dochodzi nas pismo następujące:

W wczorajszym numerze „Dziennika” daliście „Słowu” warszawskiemu, z powodu gdańskiej jego korespondencyi, a tem samem i wszelkim innym podobnym elukubracjom, zjawiającym się od czasu do czasu po dziennikach galicyjskich i warszawskich, równie trafną jak zasłużoną odprawę.

Pozwólcie, że do słusznych zupełnie zapatrywań waszych doruczę jeszcze parę uwag.

Chodzi nam o wytworzenie specjalnej instytucyi finansowej, mającej przeciwdziałać wywłaszczaniu nas z ziemi.

Rzecz sama przez się w zasadzie i rozumna i wielkiego znaczenia moralnego. Każdy organizm żywy, a cóż dopiero społeczno-narodowy, musi zakusom externalnym stawiać czoło, i to z natężeniem wszystkich sił. Do tego pcha go nie tylko instynkt zachowawczy, właściwy i najpodejszemu stworzeniu, ale co więcej, powoduje go do obrony poczucie własnej godności. Gdzie się już nie poczuwa żądy życia, a policzki chowają się obojętnie do kieszni, tam oczywiście nie byłoby się już i po co schylać...

No, ależ Bogu najwzajemnie dzięki, tak jeszcze z narodem polskim nie jest... i nigdy nie będzie. Wsiąknę tam coś, być nawet może nie mało, jak już wsiąknę, w mierzwę historyczną, już to z własnej, już to z winy

okoliczności... lecz ogół narodu zdrowszy może na ciele i duszy od wszelkich innych. Któryż naród, pytamy się, potrafiłby od lat przeszło stu tyle wytrzymać, co nasz — bez upodlenia się? A więc, że się przeciwko aż nadto jasnym zakusom sposobem dozwolonym bronić zamysłamy, gromadnie, zbiorowo, to nie tylko rzecz godziwa, ale absolutnie konieczna. Że się mimo to znajdują indywidua pojedyncze, które obronę taką za bezskuteczną, a tem samem wyslenia wszelkie w tym kierunku z góry za niedorzeczne uznawają i że znajdują nawet organa, dające szpetnemu ich pesymizmowi gościnę, jest niewątpliwie pojawem nie miłym, lecz samej rzeczy bynajmniej nie przesądającym, bo tylko sporadycznym. Zdrowy instynkt i sumienie ogółu z aberacyami podobnego bankructwa moralnego nie ma z pewnością zgody nie wspólnej. Gwarancją nam pod tym względem historia nasza!

Wielce charakterystycznym jest sposób, w jaki się owo bankructwo moralne z góry niejako ekskulpuje. Byle nie robić i niczem ze swego się nie przyczynić, przypisują nam, nie wiedząc na jakiej podstawie, najniegodziwsze zamysły, to ratowania bankrutów, to kupowania dóbr dla prowadzenia na nich własnego, bankowego (!) gospodarstwa itp. niedorzeczności.

Jesteśmy nieco wtajemniczeni w projekt nowego banku i zapewnić możemy, że podobne pomysły są mu obce, a więc i krytyka do nich zastosowana zupełnie nie na swoim miejscu. Instytucya oparta na poważnej podstawie finansowej, a kierowana rozumnie — a bieda i doświadczenie powinny nas być przeciw trochę rozum nauczyc — nie potrzebuje zaiste puszczać się na podobne manowce, by znaleźć pole do skutecznego a bardzo zbawiennego działania. Pośredniczenie w dostaniu takiego kredytu hipotecznego (dział niesłychanie ważny a znajdujący się u nas w rękę podrzędnych agentów!), regulowanie niezdrowych stosunków hipotecznych, ułatwianie swoim nabywaniem majątków, a innym znow powzięcia się ich bądź całkowitego, bądź częściowego, ułatwianie parcelacyi, umozbienie wydzierżawienia, te i tym podobne czynności pomocnicze, zastosowane do osób na zajęcie się niemi zastępujących, na których nam bynajmniej znow nie zbywa, a poparte dokładną informacyą nie tylko o osobach, ale i o odnośnych majątkach, o którą wśród nas, gdzie się niemal wszyscy na wylot znamy, wcale nie tak trudno — otóż pole działania nie tylko obfite, ale i widzące nader. Zakupi się w toku czynności zapewne i majątek jaki, przy ułatwieniach, jakie dać może tylko finansowa potęga z gotowym z góry bądź nabywcą, bądź dzierżawcą, albo też przy widokach pewnych rozparcelowania go — lecz rzeczy tego rodzaju, acz możliwe a nawet prawdopodobne, nie mają w sobie jeszcze nic zastraszającego. Wszystko zależy na tem: co, jak i z kim?

O ile wiemy, wyjdzie omawiany przez nas projekt już w przyszłym miesiącu na jaw. Tak pochwycony i tak przeprowadzony, jak my go pojmujemy, nie może on nie znaleźć poparcia u ogółu naszego.

Jest u nas obowiązek pewien do spełnienia, a w obec prowokacyi brutalnej nie wątpimy, iż społeczeństwo całe zrozumie owo „noblesse oblige”. Zresztą niechaj będzie co chce. Zrobimy to co do nas należy — Bogu pozostawiając resztę. Nadzieja w Nim jest naszym punktem, miłość naszą bronią. Zwątpienia nie znamy!

## Berliński „Tageblatt”

polemizując przed kilku dniami ze swą specjalną przyjaciółką, Pindterową „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, pisze pod koniec swego wystąpienia dosłownie co następuje:

„W przeciągu swego długiego, 25-letniego istnienia, pozostaje ona („Nordd. Allg. Ztg.”) z prawdą na tej samej stopie wojennej, na jakiej z nią się znajdowały zwycięzkie biuletyny byłego naczelnika powstańców polskich Langiewicza, którego adjutantem, jak wiadomo, był terazniejszy kierownik naszego dobrowolnie rządowego organu.”

Nie wchodząc w kwestyę wytoczoną przez żydowski organ berliński prawdziwości Langiewiczowych biuletynów zarzutu, przypuszczając, że jest po prostu wpływem odzwiekowej i obowiązkowej taktyki, za pomocą której „wolnomysłna” prasa niemiecka przez rzucanie nam w twarz obelg, okupuje sobie patenta patriotyzmu niemieckiego w obozie rządowym — zaciekawieni nierównie więcej jesteśmy wzmianka ową o „byłym adjutantem Langiewicza, obecnie kierowniku „Nordd. Allg. Zeitung.”

Prawdaż to, czy tylko prosty wymysł lub zły koncept, gdyż do tego czasu nie wiedzieliśmy i nie wiemy, aby p. Pindter był miał rzeczywisty być adjutantem dyktatora Langiewicza, dzielić może jeszcze w dodatku trudny obozowe w Goszczy lub chwałę zwycięstwa pod Grochowiskami.

Jesteśmy istotnie ciekawi rozwiązania tej intrygującej nas mocno zagadki berlińskiego „Tageblattu.”

## Postawa Niemiec.

Znane czytelnikom naszym z coraz to liczniejszych objawów postawy opinii publicznej w Austrii i Węgrzech zapatrywanie się tamtejsze na kwestyę przymierza prusko-austriackiego.

Z wszystkich tych objawów, wyrażających dziwną zgodę tak skrajnych, tak sprzecznych z sobą żywiołów, tak przeciwnych sobie biegunów, jakimi z jednej strony jest Koszut, z drugiej „Neue Freie Presse” wiedeńska, przemawia jedno przekonanie, że przymierze pruskie nie zdołało nietylko ustrzedz Austrii od zamachów rosyjskich na półwyspie bałkańskim, ale że nawet wbrew

niemu niemiecka polityka postępowała ręką w rękę z rosyjską przeciw interesowi austriackiemu; następnie, że Austria, jeżeli chce uniknąć poważnych niebezpieczeństw, powinna pamiętać sama o sobie, przestać liczyć na imaginacyjne czynniki swojej politycznej rachuby.

Krytycyzm austriacko-węgierski streszcza swe pesymistyczne zapatrywania do powyższych, stanowczo sformułowanych pewników, które, rzecz dziwna, schodzą się dosłownie niemal z wrazeniami, jakie we wszystkich opozycyjnych sferach niemieckich wywołały pierwsze wiadomości o zamachu bułgarskim, z sądem, jaki ze strony tychże samych sfer spotkało cyniczne i butne razem wystąpienie organów, jak „Post”, „Norddeutsche Allgemeine” i „Koelnische Ztg.”

Przypominamy sobie, z jaką butą i cynizmem wszystkie owe „gadzinówki” wystąpiły przeciw wrazeniu czy przedświadczeniu, jakoby postawa zajęta względem księcia Aleksandra, Bułgari i Bałkanu ze strony polityki prusko-niemieckiej, równoważyła jakiegoby abdykacyi, jakiegoby uległości, jakiegoby koncesyjności względem Rosyi. Wszystkie wspomniane wyżej „gadzinówki” stawiły się na stanowisku pewnej technicznej wyższości, natrząsały się z wrzawy wznoszonej przez „partactwo publicystyczno-polityczne nie rozumiejące sprężyn i tajników wielkiej polityki”, powoływały się na orzeczenia pewnego znakomitego męża stanu, który odsądzał od prawa głosu w kwestiach dyplomatycznej akcyi opinię publiczną, podobnie jak spektatorów nie umiejących grać w szachy od prawa w ocenieniu pociągów szachowych.

Organ p. Pindtera posuwał się jeszcze dalej. Donosząc swego czasu o zwołaniu ukończonej teraz właśnie nadzwyczajnej sesyi parlamentarnej, zapowiadał, że obrady tej krótkiej kadencyi dadzą sposobność zdeptania w proch owych niepowołanych głosów krytycyzmu politycznego, owych niedowiarków w dogmat nieomyślności polityki prusko-niemieckiej, owych Richterów i Windthorstów i jakichbądź innych wrogów Rzeszy, nie wyjmując naturalnie i zaliczonych do nich Polaków.

Tymczasem nie ustawały w Niemczech samych mimo owego Quos ego Pindterowego organu głosy niezadowolone zacy powątpiewania, w „sprzymierzonej” zaś z Prusami Austrii wzrastały ciągle, aż narzecież znalazły wyraz w czemś więcej, aniżeli tylko niezadowoleniu i wątpliwości.

Głosy Koszuta i Apponyego, interpelacje Horwata i Iranyego, znaczące wystąpienia czy to wiedeńskiej „Neue Freie Presse”, czy późniejsze odeń mającego znaczenie ze sferami rządowymi „Fremdenblattu” wiedeńskiego, dają już bez wątpienia nieco więcej do myślenia „gadzinówkom” pruskim, aniżeli ekspertoracye różnych „Tageblattów”, „Freisinnigerów” a choćby nawet poważnej „Germanii.”

Jakże tymczasem, możnaby z wszelkim prawem zapytać, ma się tyle butny początkowo ton wspomnianych organów pruskich do wzrastającego teraz do tyle poważnych rozmiarów a tak poważnej strony niezadowolnienia i krytycyzmu?

Stosunek tu wręcz odwrotny. W miarę wnoszących się głosów niezadowolnienia własnego i austriackiego, staje się coraz pokorniejszym, coraz więcej milknącym ton owych organów, które groziły zdeptaniem w proch różnym Windthorstom i Richtermom.

Znaczącym już, wielce charakterystycznym był fakt, że ów sejm, na którym miało nastąpić owo uroczyste zdeptanie Windthorstów i Richterów, istnie jak niewiernych żydów na progu synagogi, minął spokojnie i cicho nie tylko bez owego tragicznego aktu, ale nawet z wyraźną ostrożnością tykania jakiegobądź przedmiotu z dziedziny polityki zagranicznej.

Windthorst i Richter wyszli nie zdeptani z komnaty sejmowej, a co nie mniej charakterystyczne, to że teraz w obec tej wewnętrznnej i zewnętrznej burzy, w obec wszystkich owych interpelacji Horvatów, Iranych, w obec wszystkich głosów groźnego protestu w głosach Apponyich czy Helfych, listach Koszuta, artykułach półurzędowych dzienników wiedeńskich — trójca „gadzinówek” „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, „Koelnische Ztg.”, „Post” milczą albo zupełnie, albo też odzywają się o sprawie tej w sposób, od którego milczenie byłoby nierównie lepszym.

Jakże sobie milczenie czy powściągliwość podobną po poprzednich pismach tłumaczyć? Czy cichem i miłownolnem przyznaniem się do winy, wyznaniem, że się milczy, bo nie ma czego bronić, bo nie ma co mówić, gdyż krytycy podobnej akcyi politycznej, tak swoi jak austriacy mają słusność, czy też domyślać się i przypuszczać, że milczenie to i powściągliwość kryją nie odstonione jeszcze tajniki roboty dyplomatycznej, tajniki, które w razie odsłonięcia wykażą, jakimi to równoważnymi korzyściami, okupującymi zgodę z opinią publiczną niemiecką, pruska polityka wynagrodziła sobie koncesyjność swą dla Rosyi na półwyspie bałkańskim?

Jakbądź, czy jedna, czy druga kombinacya jest prawdziwą, wychodzi z niej w każdym przypadku Austria jako „wyprowadzona w pole”, a czas, jak mówią wszystkie interpelacje i dzienniki jej, aby sama pomyślała o sobie, aby przestała liczyć na imaginacyjne cyfry, aby umiała poszukać sobie odpowiednich środków i czynników ratunku.

Wytrwały już dotąd wróg Koszut wskazał jeden z nich bardzo trafnie i prawdziwie: Szczere i bezinteresowne wspieranie wszystkich ludów słowiańskich, chcących żyć swobodnie i samodzielnem życiem.

Kto do rzędu takich ludów słowiańskich należy, nie może być nikomu rzeczą wątpliwą.

Co się zaś tyczy sytuacji samej, jakże ona dziwnie wierną przedstawia paralelę z przedstuletnią blisko teraz sytuacyą na teje samej niemal widowni!

Najformalniejsze, najuroczystsze przymierze z dnia 29 marca 1790 roku między Prusami i Rzeczpospolitą polską przeciw Rosyi.

Nie zbyt długo potem mieli Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki nie inaczej od dzisiejszych Iranych i Horvathów przekonać się, że „przymierze z Prusami nie

przeszkadza gabinetowi berlińskiemu wchodzić z Rosją w stosunki przeciwne interesowi Polski.

Rosya wypowiedziała w roku 1792 wojnę. Polska zamiast pamiętać o sobie, pamiętała więcej o przymierzu pruskim.

Ignacy Potocki wybrał się do Berlina z żądaniem traktatowej pomocy. „Posteriora liganti!” odpowiedziano mu na posuchaniu udzielonym przez króla Fryderyka Wilhelma II w obecności ministra hrabiego Schulenburga.

Ignacy Potocki powrócił z niczem do Warszawy, Rosyanie wkroczyli w granice Polski, w kilka miesięcy później odbył się uroczysty akt zgody obu „nieprzyjaciół” na cele „sprzymierzeńca”. Takie to efemerydy wskazuje nam dzisiaj mający się święcić niezadługo, stuletni jubileusz aliansu prusko-polskiego z dnia 29 marca 1790. Reminiscencye to dziejowe. Nie naszą naturalnie rozstrzygać rzecz, o ile przesadzają przyszłości.

## Węgrzy o polityce mocarstw w sprawie bułgarskiej.

Podaliśmy w dniu wczorajszym interpelacje posłów Horvatha i Iranyego, jakie w dniu 18 b. m. wnieśli w sejmie węgierskim w sprawie bułgarskiej, oraz sprawozdanie poselskie posła hr. Apponyego, wygłoszone przed wyborcami a dotykające również polityki mocarstw w sprawie bułgarskiej. Dziś dołączamy do tego głos hr. Beli Banffy, wicemarszałka węgierskiej izby deputowanych.

W dniu 20 b. m. zdawał hr. Bela Banffy sprawę z swych czynności poselskich w Banffy - Hunyad i zaraz na wstępie oświadczył, że pokój europejski byłby lepiej zabezpieczonym przez dwu, aniżeli przez trójcesarskie przymierze. Lubo mowa nie wychodzi z zasadniczej nieprzyjaźni przeciw Rosji, to jednakże sądzi, że rosyjskie interesa nie dadzą się pogodzić z austro-węgierskimi już dla samej natury i rozwoju rosyjskiego państwa. Rosya jest bowiem państwem zdobywcą z Austro-Węgry zachowawczym. Rosya chcąc dojść do swego celu musi znieść niezależne państwa bałkańskie. Austro-Węgry natomiast nie mogą pozwolić na to, jeżeli nie chcą dopuścić, aby żelazna obręcz panslawizmu okoliła je na południu i północy.

Hr. Banffy przyznaje, że w sprawie energicznego oporu ze strony Austro-Węgier przeciw planom przewrotu Rosji, ewentualność wojny nie byłaby wykluczoną. Atoli i na ten przypadek powinna polityka Austro-Węgier być przygotowana i jasno powiedzieć sobie: gdzie jest granica, poza którą przechodzić nie wolno jeżeli nie ma być utworzoną droga do rozbicia monarchii w kawałki.

Hr. Banffy życzy sobie szczerze przymierza z Niemcami, ale gdyby to przymierze miało nakładać obowiązki ustępowania ustawicznej zaborczości Rosji, to naturalnie byłoby to za wysoka cena, a co najmniej cena nie mogąca się pogodzić z stanowiskiem monarchii jako mocarstwa. Ministerstwo spraw zagranicznych musiało też dokładnie w obec zaborczych polityce Rosji oznaczyć punkt i powiedzieć: „Tu dotąd, a nie dalej.”

Mówca jest zdania, że sejm węgierski powinien powstrzymać się od wszelkiej prowokacji, ale powinien być gotowym do spełnienia swego obowiązku w interesie tronu, monarchii i Węgier.

Tak miał się wyrazić hr. Banffy, wedle telegramu „Presse”, a wyborcy słowa jego przyjęli hucznymi oklaskami.

## Głosy rosyjskie w sprawie bułgarskiej.

Dzienniki rosyjskie nie przestają szeroko się rozpisywać o sprawach bułgarskich.

Sprawa ta na pierwszym planie i nią wyłącznie zajmują się rzeczne pisma.

We wszystkich tych głosach brzmi jedna i ta sama piosnka: Bułgarya musi należeć do Rosji czy pod tą czy inną formą.

Z tego też względu głosy te są wielce charakterystyczne i dla tego tu co ważniejsze przytaczamy.

I tak „Swiet”, organ liberalnego stronnictwa, przewiduje ewentualność, że sami Bułgarowie uspokoiwszy namiętności, zrozumieją, że najlepiej będzie im z Rosją. „Swiet” powiada, że wówczas Bułgarya znajdzie się w położeniu Finlandji, że to będzie tak samo jak z Finlandją i że takie dobrowolne zjednoczenie byłoby dla niej arcyzbawieniem, bo przykład Finlandji wiele mówi za sobą.

„Skoro Rosya — powiada dalej „Swiet” — umiała uszanować autonomią podbitego kraju, jakim była Finlandja, to tem bardziej będzie umiała zabezpieczyć interesa współplemienniej i współwierzczą Bułgaryi, jeżeli ta ostatnia „dobrowolnie” połączy się z Rosją.

Finlandja nie tylko nie miała powodu skarżyć się na Rosję, ale nawet cieszyła się autonomią z uszczerbkiem rosyjskich interesów. Korzyści zaś płynące ze zjednoczenia z Rosją są nieobliczone. Dość wspomnieć, że ani jeden kraj w Europie nie ekspensuje tak mało na utrzymanie armii, jak Finlandja, otoczona potężną opieką Rosji.

Bułgarya postawiona zostałaby w takich samych dostojnie warunkach. Bułgarowie sami rozumieją, że nie warto myśleć teraz o polityce zewnętrznej. Cała energia inteligencji bułgarskiej wina też zwrócić się ku spokojnemu rozwojowi wewnętrznemu, a rozwojowi takiemu nie tylko Rosya nie stanie na przeszkodzie, ale dopomoże mu swemi olbrzymimi środkami tak materialnymi jako też i duchowymi.

Dobrowolne zjednoczenie Bułgaryi z Rosją — kończy „Swiet” — oparte na utrzymaniu w Bułgaryi zupełnej autonomii wewnętrznej, — oto jedyny sposób wyjścia i sprawiedliwego rozstrzygnięcia kwestji bułgarskiej.

„Petersburskie Wiadomości” zaś piszą: „W polityce rosyjskiej ujawnia się pewne wahanie, niepewność i zwrot ku polityce wyciekającej. Wystanie do Bułgaryi pełnomocnika rosyjskiego uważanem jest za przedczesne; ujawnia się nawet do pewnego stopnia pragnienie niezwracania uwagi na niepewność ustanowionej przez księcia Battenberga reencji, a główne usiłowania zwrócone są ku temu, ażeby przekonać naród bułgarski co do możności, a nawet bliskości rosyjskiej interwencji.

„Bez wątplenia na taki kierunek polityki rosyjskiej wpływa tok rokowań międzynarodowych, ukrytych, jak dotąd, w zupełnej tajemnicy. Lecz i po za tą przyczyną bezpośrednią, nie można nie zwrócić uwagi, iż na politykę wpływają prócz okoliczności bieżących i cele więcej oddalone.

Główniejszem z dalszych zadań politycznych, mianowicie wybraniu przyszłego księcia bułgarskiego, zależy

więcej od stosunków międzynarodowych Rosji, aniżeli od samego położenia rzeczy w Bułgaryi; dla tego też nie ma wątpliwości, iż w tym mianowicie kierunku zwrócone są w tej chwili starania dyplomacy rosyjskiej. Nie wiadomo są na pomysł cesarskiego gabinetu, że wskazuje od przebiegu kwestji wyboru księcia zależy cała przyszłość Bułgaryi i stosunek jej do Rosji, zrozumiałem jest bardzo położenie wyciekające tej ostatniej w Bułgaryi, gdzie więcej stanowcze wystąpienia nie zmniejszają trudności co do osiągnięcia ostatecznego celu, mogłyby jednocześnie wpłynąć niepomysłnie na rozwiązanie kwestji w sferze dyplomatycznych rokowań. Węzeł spraw bułgarskich znajduje się nie w Bułgaryi, ale w Berlinie, Wiedniu, Londynie i Konstantynopolu. Dla tego też pytanie: co począć w chwili obecnej z Bułgaryą, zależne jest od daleko ważniejszego: jak załatwić się z Europą?

W razie smutnej niezgody z ostatnią, Rosya musiałaby bronić nie tylko pozycję w Bułgaryi, lecz i kwestji morza Czarnego. Bułgarya w obec podobnego położenia rzeczy weszłaby nie tylko w sferę politycznych, ale i wojennych działań. Jednakże, w chwili obecnej, dalecy jeszcze jesteśmy od tej smutnej perspektywy i sądzimy, iż mogą przedstawić się one tylko wówczas, jeżeli kwestja zastępstwa ks. Battenberga wyjaśni się w nieprzyjajnym dla Rosji duchu.

Wreszcie „Now. Wremia” z taką przywzrostnością wyraża się o soboraniu bułgarskim:

„Stronnictwo reencji, a właściwie stronnictwo antyrosyjskie, zrobiło sobie satysfakcję w zredagowanej przez siebie odpowiedzi na orędzie reencji. Ogłosiło ono przewrót państwa z dnia 21 sierpnia za dzieło „garstki ludzi złej woli”, przeciw któremu ma jakoby być cały naród bułgarski, a księcia Battenberga nazwało najszlachetniejszym patriotą bułgarskim. Patriota zrzekł się tronu, aby ocalić niezależność, swobodę i prawa narodu bułgarskiego prawdopodobnie przed Rosją, bo tylko z Rosją dobre stosunki popsuły się przez księcia, bynajmniej zaś nie z Anglią, ani też z Austrią, z którymi ks. Battenberg tak usilnie starał się zaprzyjaźnić naród bułgarski. Książę Aleksander, głosi dalej ta sama odpowiedź, padł ofiarą, wielką ofiarą, którą wszyscy Bułgarowie, w wyjątkiem rozumie się garstki ludzi złej woli, albo sam książę, zdecydowali się złożyć na ołtarzu ojczyzny i której, czego nie powiedziano, ale co jest jasnym, domagała się Rosya.

„Zuchwałe to błażństwo nie może obrazać ani Rosji, ani patriotów bułgarskich, ale zasługuje na uwagę, jako miara, czego się można spodziewać po dzisiejszej reencji, samozwańczo rozporządzającej Bułgaryą przy uprzejmem współdziałaniu zdemoralizowanych żołdaków. Dla tego też bardzo nam miło dowiedzieć się z innego telegramu nadesłanego z Zofii jednocześnie z poprzednim, że nasz konsul dał do zrozumienia nie tyle samą reencję, ile całej Bułgaryi, że owa reencja nie ma jeszcze charakteru legalnego, to jest po prostu, że nie jest niczem więcej, jak współka uzurpatorów władzy i że jako taka podlega usunięciu od spraw, skoro tylko porządek i prawność w Bułgaryi zostaną przywrócone.”

## Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel zwyczajny przy gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Hanowerze dr. Filip Both posunięty został na stopień nauczyciela wyższego.

## Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Berlin, 22 września.

(Przyszła sesja parlamentu. — Nawoływanie do zgody stronnictw. — Zjazd lekarzy i przyrodników.)

(K) W rozmowie prywatnej z kilku posłami parlamentu oświadczył podsekretarz stanu, minister Boetticher, że przyszła zwyczajna sesja parlamentu rozpocznie się między 20 a 25 listopada. Potwierdzają wiadomość tę także niektóre oficjalne dzienniki donosząc, że przyszła sesja przed 15 listopada otwartą nie zostanie.

Okazuje się teraz, jeśli wierzyć mamy rządowym pismom bawarskim, że dotychczasowe wiadomości o projektach rządu mających być rzekomo przedstawionymi parlamentowi, na prawdzie się nie opierają. Przynajmniej nie zajmowało się według pism tych ministerstwo bawarskie projektami co do ocenia okowity, chociaż myśl zaprowadzenia jednolitego sposobu opodatkowania spirytusu w całym obszarze rzeszy niemieckiej poruszana być miała w poszczególnych ministerstwach niemieckich.

Według 35 artykułu konstytucji niemieckiej zastrzeżony sobie Bawaryja, Wyrtembergia i Badenia własny sposób opodatkowania okowity i piwa. W odnośnym artykule dodano jednakowoż, że poszczególne państwa związane dążyć będą do tego, by równość prawodawstwa w tym względzie zaprowadzoną została. Kwestja ta już zresztą niejednokrotnie zajmowała tak rząd jak i parlament, ale nie można było w tym względzie osiągnąć zgody.

Wątpić też należy, czy ona tak 'wnet nastanie; ostateczne debaty w parlamencie okazały bowiem niedwuznacznie, że interesa państw południowych i północnych w odnośnej kwestji bardzo się jeszcze rozchodzą. Rząd pruski naturalnie takie nowe przybliżenie wszystkich części rzeszy niemieckiej uważa za swój ideał i nie poprzestaje w tej myśli pracować.

Dotychczas jednakowoż nie udało mu się odnośne wysilenia, bo trafił na opór najrozmaitszy, tak ze strony państw samych, jak i parlamentu. Chociaż więc obecny rząd bawarski przychylniejsze zajmie w obec państw północnych stanowisko, muszą się te jeszcze liczyć z wolą ludu samego.

Im więcej się zbliża czas ponownego otwarcia zwyczajnych sesji ciał prawodawczych, tem goręcej nawołują organa oficjalne wszystkie stronnictwa narodowo-niemieckie do zgody. Z jednej strony bowiem nie przestaje być dla rządu postachem postawiona w niedalekiej perspektywie odrębna frakcja chrześcijańsko-konserwatywna z nową walką kulturową w obrębie kościoła ewangelickiego; z drugiej strony okazało się przy wyborach, że w niektórych okręgach wyborczych „pozycja stronnictwa narodowych w ostatnim czasie znacznie się zachwiała.

Ostatnie wypadki na arenie polityki zagranicznej przychylnie nieco znany wniosek Kleista i Hammersteina; tymczasem nie znikł on bynajmniej z porządku dziennego w kołach szczegółowej nim interesujących. Najprzód zajęto się propagandą w tej mierze na rozlicznych konferencyach pastorów i to z jak najpomyślniejszym skutkiem. Obecnie czynią apostołowie wniosku tego zabieg, by dla niego zyskać szersze warstwy ewangelickiej ludności. Niebawem więc posypią się prawie z

wszystkich okolic Niemiec petycje do sejmu, żądające większych swobód dla kościoła ewangelickiego. Kola rządowe wiedzą o tem dobrze i dla tego zamierzają bezustannem wskazywaniem na „wrogów państwa” i nawoływaniem do zgody odwrócić oczy od przedmiotu, który między konserwatystami łatwo zaprowadzić może dysharmonią.

Z drugiej strony sprawiają, jak już powiedziałem, w prasie oficjalnej wielki niepokój wybory, które się jeszcze podczas ferij parlamentarnych odbyć mają. Do walki, której poszczególne stronnictwa „narodowe” własnymi siłami podjąć nie mogą, mają one stanąć razem złączone i zwarte w jedną falangę.

Jak wiadomo przyszło rzeczywiście do zgody między konserwatystami i narodowymi liberałami już w Grudniaku i Poznaniu. Teraz wzywają wszystkie oficjalne pisma do podobnego aliansu także w mieście Berlinie, gdzie niezadługo nastąpią wybory w miejsce zmarłego niedawno posła L. Loewego. Rządowcy znaleźli już nawet wspólnego kandydata w osobie ziemiańskiego dyrektora a dawniejszego marszałka parlamentu p. Levotova. Tymczasem nie są z tego zadowolone pisma narodowo-liberalne, wzywają one raczej konserwatystów, by „pozbyli się pyłu antysemitickiego i obrali męża umiarkowanego-liberalnego”. Cały liberalizm narodowych liberałów polega też tylko na ich sympatyach z semityzmem, a żydzi stanowią jedyny punkt, dzielący wolnych konserwatystów i narodowych liberałów. Tymczasem naucoży doświadczenie, że jeśli chodzi o uwidocznienie narodowo-niemieckiego uczucia, to czynią liberalowie ofiarę z swego filosemityzmu, a konserwatyści z antysemityzmu. Tak np. podaje dzisiaj najgłośniejszy organ antysemitki „Deutsches Tageblatt” doń liberałom i wzywają swych zwolenników, by przy wyborach przynajmniej zaniechali wszelkich względów osobistych i poszli razem z żydami.

Pocziwim żydom niemieckim zresztą ten filosemityzm prasy narodowo-liberalnej bynajmniej nie jest przyjemnym. Tak przynajmniej sądzić można z artykułu najgłośniejszego organu niemiecko-żydowskiego „Laubhütte”, w którym pismo to wzywa swych współwyznawców, by wszelkie stosunki z organami narodowo-liberalnymi zerwali, a szczególnie zaniechali abonować „Gazetę kolońską”.

W zjeździe przyrodników i lekarzy niemieckich w Berlinie dotychczas bierze udział w ogóle 5603 osób i to 4128 panów i 1414 pań; samych lekarzy liczą około 2000; z Berlina samego uczestniczy w kongresie przeszło 1200 osób.

Spis uczestników wykazuje także wiele gości z zagranicy; szczególnie licznie stawili się lekarze z północnej Ameryki, a następnie z Japonii, zgd między innymi przybył profesor medycyny z Tokio dr. Mijake i Slohé, który nawet przyrzekł wykład z akustyki. Najmniej licznie jest reprezentowaną Anglią i Francją.

W zeszyt poniedziałek zwiędli uczestnicy kongresu pod przewodnictwem profesora Bastiana tutejsze etnograficzne muzeum, które dla szerszej publiczności dopiero w przyszłym miesiącu otworzonym zostanie. Magistrat miasta Berlina w tymże dniu wręczył też pewnym liczbie uczestników bardzo kosztowny pamiętnik.

Dzień wtorkowy poświęconym był naukowej pracy w poszczególnych sekcjach. W tymże dniu przedstawił i objaśnił także profesor Stricker z Wiednia elektryczny mikroskop swego wynalazku szerszemu kołu w cyrku Renza.

Dzisiaj odbyło się drugie ogólne posiedzenie w tejże miejscowości, na którym mieli odczytać panowie Ferd. Cohn z Wrocławia, G. Schweinfurth z Kairo i His z Lipska. Blizsze szczegóły o tych odczytach podam jutro.

Z kongresem połączona jest także wystawa japońskich studyów z natury w tutejszym muzeum techniczno-przemysłowym. Składa się z kilkadziesiąt kartonów kolorowanych, będących prawdziwymi arcydziełami pod względem technicznego wykonania. Wystawa ta miała sobie równą chyba tylko r. 1879 w Londynie, gdzie tyle podziwu zyskały podobne zbiory pana J. Dillon.

Bukareszt, 18 września.

(Zamach na Bratiano.)

Chwilowo od sprawy bułgarskiej odwrócił umysł tu wszystkich zamach, dokonany na prezese ministrów p. Bratiano. Nim podam wam bliższe szczegóły zamachu owego, przedewszystkiem muszę was objaśnić, że istnieją tu dwa stronnictwa, które codziennie niemal i na każdym kroku z niesłychaną zaciętością przeciw sobie występują.

Jedno z tych stronnictw jest radykalnem, czerwonym, drugie zwie się białem i jest umiarkowanym.

Rządy w Rumunii spełniają osoby należące do pierwszego stronnictwa; — głową jego jest prezes ministrów Bratiano.

Stronnictwo czerwone więcej opiera się na zachodnich państwach i prawie jawnie okazuje swą niechęć do Rosji. Niedwuznacznie dało tego dowody pomiędzy innymi w przychylny ks. Aleksandra, gdy z wygnania powracał do Bułgaryi.

Stronnictwo białe sympatyzuje z Rosją i jedynie na nią się opiera. Należy po większej części do niego arystokracja kraju.

Powiedziałem już wyżej, że stronnictwa te walczą tak namiętnie z sobą, jak tylko stronnictwa walczyć mogą. Organa ich podburzają ludność i nawołują ją do jawnego wystąpienia przeciw naczelnikom wrogiego sobie stronnictwa. Zarzuty najobrzydliwsze sypią się z szpalt zwłaszcza dzienników konserwatywnych jak z rogu obfitości. Czytać w nich można prawie codziennie, że Bratiano zdradza i rujnuje kraj itd.

Taki siew naturalnie wydał swoje owoce. Onegdaj bowiem, gdy Bratiano powracał do domu z ministerstwa spraw wewnętrznych z posłem Robescu, zastąpił mu drogę na ulicy Vamei niejaki Aleksandrescu, szynkarz, przybyły umyślnie z prowincji i strzelił doń z rewolweru. Strzał chybił i tylko lekko kula zadrasnęła posła Robescu. Mimo lekkiej rany, Robescu rzucił się na Aleksandrescu, przytrzymał go i oddał w ręce policyi.

Aleksandrescu badany przyznał się, że przybył do Bukaresztu, aby zabić Bratiano, który „zdradza kraj i do ruiny go prowadzi.” Na inne pytania odmawia wszelkiej odpowiedzi.

Człowiek to młody, bo 30 lat wieku liczący, silnej budowy ciała i zdaje się niepospolitą energią się odznaczający.

Zamach ten wywołał wielkie wzburzenie wśród ludności tutejszej a zwłaszcza wśród stronnictwa radykalnego. Zwolennicy tego stronnictwa dali jaskrawy wyraz swemu oburzeniu.

Wczoraj bowiem rano zebrał się licznie przed redakcyami opozycyjnych dzienników „Epoca”, „Romania”, „Indep. Roumaine”, powybijali tam szczytyszy meble i drukarnie; redaktorów poturbowali. Najwięcej zaś pastwili się nad redaktorem „Romanii”, Dymitrym Bratiano, rodzonym bratem ministra i najzaciętszym jego przeciwnikiem.

Tylko spieszną pomocy policyi zawiódłszy swe życie.

Dzisiaj miasto się uspokoiło — śledztwo przeciwko Aleksandrescu w biegu.

## ZIEMIE POLSKIE.

(— Radość niesłychana. —) „Dziennik Warsz.” pisze co następuje:

„W tych dniach w tutejszej byłej unickiej, obecnie prawosławnej cerkwi przy ulicy Miodowej, spełnił się fakt bardzo pocieszający. Dwa najpóźniejsi i najfanatyczniejsi agenci propagandy jęzuko-polskiej wśród rdzennych ruskiej (byłej unickiej) ludności kraju, włościanie Bazyli Prokopuk ze wsi Woli plebańkiej w powiecie bieleńskim i Jakób Husak ze wsi Witulina w konstantynowski powiecie, uznawszy szczerze swój błąd w odsuwaniu się od cerkwi prawosławnej, wypowiedzieli się w proboszcza rzezonej cerkwi, ojca protopiera Łuki Cybalka, i przyjęli sw. komuniją. Trzeba było widzieć tę radość, która powiodła zachwyty, z jakim ci dawni przewodzący upornym, po skończeniu nabożeństwa, opowiadali o tem, jak się czują teraz szczęśliwymi, jak są zadowoleni z tego, że znnowo mogą swobodnie modlić się w swęj cerkwi ojczystej i wypełniać w niej obowiązki religijne. Na pytanie nasze, kto przeskądził im uczynić to wcześniej, Prokopuk ze łzami w oczach oznajmił, że księża katolicy, do których się zwrócili byli jeszcze podczas oczyszczenia obrządków, kazali im na spowiedzi przysiąc, że nie będą odtąd uczęszczali do cerkwi prawosławnej i będą przesiadowali tych byłych unitów, którzy będą tam chodzili. Teraz zaś, kiedy nabyli mężstwa, nie zwracając uwagi na te przysięgi, znnowo łączą się ze swą cerkwią i swym prawnym pasterczem, — więc są bardzo szczęśliwi, że nakoniec dostali się z tego kola zaklętego.”

A ile za to szczęście i za to wydostanie się z kola zaklętego dostali rubli?

## NIEMCY.

\* Berlin, 22 września. (— Rada związkowa —) nie rozpocznie przedżj swych plenarnych posiedzeń, jak dopiero w połowie miesiąca października. Tak przynajmniej donosi „Kreuz Ztg.” Chwilowo nie ma jeszcze żadnego materiału do obrad, a ustanawianie specjalnych etatów dla etatu cesarstwa może rozpocząć się dopiero w połowie października.

(— Przyszła sesja parlamentu —) nie będzie zwołaną przed połową listopada, jak donoszą dzisiejsze dzienniki. Kola rządowe bardzo powściągliwe są, jak pisze „National Liberale Correspondenz”, w dawaniu odpowiedzi na pytania co do projektów, jakie mają być przedłożone jesiennej sesji parlamentu. Mianowicie co do stadyum, w jakim znajduje się obecnie projekt reformy podatku od okowity, nie można nic dokładnego ani pewnego powiedzieć.

(— Nominacya hr. Herberta Bismarcka —) na zastępcę kanclerza w urzędzie spraw zagranicznych w myśl prawa z r. 1878, uważaną była przez pewną część prasy za nader doniosłą. Tymczasem „Nordd. Allg. Ztg.” pisze w tym względzie co następuje:

„Wszyscy poprzednicy dzisiejszego sekretarza stanu w urzędzie spraw zagranicznych również mianowanymi byli zastępcami kanclerza w urzędzie spraw zagranicznych. I tak p. Bilow najwyższym rozkazem gabinetowym z 29 kwietnia 1878, a ks. Hohenlohe, który jako ambasador intermitycznie powołany był do kierowania urzędem spraw zagranicznych, rozkazem gabinetowym z 30 kwietnia 1880. Hr. Hatzfeldt wreszcie rozkazem gabinetowym z 3 lipca 1881.”

(— Nieobecność p. Hänela w czasie nadzwyczajnej sesji parlamentu —) bardzo na rękę przyszła „Norddeutcher”, która tak pisze:

Do tych posłów, których przy wywoływaniu nazwisk w dniu 16 września nie było w parlamencie, należał także poseł dr. Hänel. Jak wiadomo przysicł, jaki w r. 1883 przy obradach nad ówczesnym traktatem handlowym z Hiszpanią, położył p. Hänel na skrupulatne przestrzeganie formalnego prawa parlamentu, był głównym motywem rządu do zwolania nadzwyczajnej sesji parlamentu. P. Hänel przecież świecił tą razą swą nieobecnością.

(— P. Burchard —), sekretarz stanu w urzędzie skarbowym cesarstwa, otrzymał dalszy sześciotygodniowy urlop dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

## BULGARYA.

\* (— Z Warny —) otrzymuje „Köln. Ztg.” korespondencyą zawierającą autentyczne szczegóły o zachowaniu się oficerów i armii w chwili zamachu na księcia Aleksandra.

Dokładniejsze obecnie już wiadomości z rozmaitych garnizonów nadesłane pozwalają lepiej niż z początku sądzić, ile tam było zbrodni, ile chwiejności i braku poczucia ocowiażku. Nie podlega wątpliwości, że prócz pułku artylerji przybocznej i pułku kustendilskiego, nie mało oficerów przychyliło się do rewolucji; w „Köln. Zeitung” wymienione są w znacznej części ich nazwiska:

Major Gudzew, dowódca 6 brygady pieszej w Sliwnie, kapitan Dukow, dowódca 8 pułku warneńskiego, major Kiszow z 9 pułku filipopolskiego, major Bliskow z 5 pułku dunajskiego, kapitan Dickow z 7 pułku szumlańskiego i prawdopodobnie należeli także do rewolucji dowódcy 2 pułku artylerji i 2 pułku konnicy w Szumli, której garnizon od początku aż do końca najwięcej okazywał Rosji przychylności, dzięki zabiegom tamecznego szefa sztabu czwartej brygady piechoty, kapitana Tianskowa.

Z pomocą [tych oficerów czuli się spiskowcy dość silnymi, aby całą armiją zniewolić do sprzeniewierzenia się obowiązkowi zaprzysiężonemu. Do jakiego stopnia Bendorow był zaufany w pomyślny skutek haniebnego przedsięwzięcia, wynika ztąd, że uważał nawet za zbyt ciekawe czekać na publikacyą pierwszej odezwy Clemensa, która bez najmniejszej wzmianki o użytej przemocy oznajmiała po prostu tylko abdykacyą księcia z dnia 21 sierpnia.

Już przed wydaniem tej odezwy, która rozeszła się po kraju dopiero dnia 22 sierpnia, wydano rozkaz odebrania od wojska przysięgi wierności dla nowego rządu. Wszystkie też oddziały stojące pod rozkazami wyżej wymienionych oficerów usłuchały rozkazu tego jeszcze dnia 21 sierpnia lub też nazajutrz z rana. Pozostałe jeszcze części armii prawie wszystkie stanęły po stronie rokoszan dnia 23 sierpnia; chlubny wyjątek stanowiły dwa bataliony pułku przybocznej i 4 pułk piechoty w Plewnie zachęczone przez swego dowódcę kapitana Marinowa.

Gdyby kapitan Marinow okazał był tyle energii ile bierniej odwagi, natenczas ks. Aleksander nie byłby może wcale wywiezionym z kraju.

Z Widynia zaznacza „Köln. Ztg.” fakt, który armii zaszczyt przynosi. Gdy pułk tameczny na rozkaz dowódcy brygady, podpułkownika Lubomskiego miał przystąpić do złożenia przysięgi, kapitan Nikola Petrow, dowódca 3 drużyny pułku wystąpiwszy naprzód wezwał żołnierzy w krótkich słowach, aby pamiętali o złożonej przysiędze i księciu dochowali wierności. A gdy komen-

dant brygady śmiercią mu zagroził, nieustraszonego oficera zawałał:

„Każ pan dać ognia! Pułk ten będzie mógł poszczycić się potem, że przynajmniej jeden oficer pozostał wiernym obowiązki wojskowej, jaki dla księcia spełnić należało!”

Słowa jego przebrzmiały bez wrażenia, kapitanowi odebrano broń i wtrącono go do więzienia, a oddział jego złożył przysięgę, aby nazajutrz uwolnić się od niego i przejść znowu na stronę księcia.

Podobne wypadki tu i owdzie może się powtórzyć, ale nie zdolne są zmasać z armii bułgarskiej tej plamy, że pominiętych szczerze wyjątki, w całej masie swojej opuściła księcia, gdy szczęście się od niego odwróciło, a powróciła do niego, gdy nowe słońce dlań zajaśniało. Zdaniem korespondenta „Köln. Ztg.” leży już w charakterze bułgarskim oddawanie hołdu tam, gdzie jest pomyślność i szczęście, i ztąd owe bezkrawe rewolucje, które jako wynalazki bułgarskie, właściwie patentowanymi być powinny.

Ta sama armia dopomina się dziś energicznie o surowe ukaranie winnych oficerów.

(— „Egyertes” —) donosi z Zofii, że mowa Stamboula, którą wypowiedział z okoliczności rocznicy unii, była bardzo antyrosyjską. Karawelowa stanowisko w rejencyi napotyka na silną opozycję i zacepki. Grujew i Benderew mieli bowiem oświadczyć, że Karawelow wiedział o zamachu na ks. Aleksandra. Opinia publiczna zwróciła się przeto przeciw Karawelowi, lubo stwierdzoną jest rzeczą, że Karawelow nie brał żadnego udziału w zamachu i natychmiast przeciw niemu wystąpił.

Jenerał Kanbars spodziewanym jest w piątek w Łom Palance a w niedzielę na przybyć do Zofii.

### Obstanie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

**Londyn**, 23 września. Z Mandalaju donoszą do biura Reutersa, że gdy tam dnia 22 b. m. z rana otworzono publicznie zakład dobroczynności, aby rozdzielić pożywienie pomiędzy dotkniętych ostatnią powodzią mieszkańców, tłum głodnych i zbiedniałych z taką gwałtownością rzucił się ku drzwiom, że w niesłychanym tłoku 12 osób zdeptano i 8 pokaleczono. Blisko 6000 osób otrzymało w dniu wczorajszym pożywienie.

**Madryt**, 23 września. Rozkaz dzienny jenerała Pavii zakazuje dziennikom zamieszczania wszelkich uwag o procesie wytoczonym powstańcom w interesie dyscypliny wojskowej i publicznego porządku.

### Zbiory

**Tow. przyjaciół nauk w Poznaniu**  
Młyńska ulica 26.

#### I. Biblioteka.

Ks. Nożewnik M. proboszcz w Witkowie: 1) Przeglad katolicki. Roczniki 1872—1885. 2) Wędrowiec. Roczn. 1875—1885. 3) Bluszcz, pismo tygodniowe ilust. dla kobiet. Roczn. 1872—1883. 4) Tygodnik mól i powieści. Roczn. 1874—1885.

P. Szymański F. dr. w Żabikowie rozprawka swoja: Das Methylypropylamin. Berlin 1886. (Odbitka z „Berichte der deutschen chemischen Gesellschaft. Jahrgang XIX. Heft 10.)

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskim: Zbiór praw i przepisów Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskim. Tom IV. Część II. 88s. Warszawa 1886.

Towarzystwo lekarskie warszawskie: Pamietnik Towarzystwa lekarskiego warszawskiego. Rok 1886. Zeszyt II. Warszawa 1886.

P. Pawiański Adolf prof. dr. w Warszawie dzieło swoje: Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym. Małopolska. Tom III i IV. Warszawa 1886.

F. Wojciechowski F. z Chrystyanii: 1) Tis-kruenen. Maanedsskrift for literatur etc. udgivet af N. Neergaard. Kjobenhavn. 1885. Poszyt z kwietnia. 2) Thorvaldsens Museum. Haandkatalog for de besogende. Kjobenhavn 1881. 3) Ustawa Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy. 4) Lista członków Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy za 1885/6 r.

### WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POENAN, 23 września.

— **Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu** złożył: **Za odstąpienie kawałek wyborny gruszeki** 10 fen. **P. Bronisław Kohn** 1 mr. 50 fen. **P. dr. Gryglewicz z Jutrosina** 50 fen. Razem dziś złożono mr. 2 fen. 10.

— **Obraz** przeznaczony na dar Wielkopolan dla kardynała hr. Ledochowskiego, jak nie mniej adres do tegoż w pięknej oprawie oraz inne dary, wysłane będą do Rzymu już w przyszły poniedziałek.

Obraz prawdopodobnie jeseższe w niedzielę w pałacu hr. Działyńskich będzie wystawiony.

— **Na wczorajszym posiedzeniu** reprezentacji miejskiej wybrano ponownie na bezpłatnych radców miejskich na lat 6 dotychczasowych radców pp. Chlebowski, Annusa i Kronhala, a nowo wybrano na radcę bezpłatnego p. Hermana Bielefelda.

Prócz tego zgodzono się na wniosek magistratu na pobieranie targowego, które ma przynieść rocznie około 20,000 mr. oraz na pobieranie dodatku komunalnego do podatku od wazenia piwa i podatku komunalnego od piwa, które razem mają przynieść rocznego dochodu 40,000 mr.

— **Brakujący** Barozynskiemu, jako najmniej żądajacemu, powierzono roboty brukarskie na Szyperskiej ulicy.

— **Dwóch** robotników zatrudnionych przy pociąganiu farbą mostu chwaliszewskiego, spadło onegdaj z rusztowania, które się zalamało, i jeden z nich tak się poranił, że musiano go zawieźć do miejskiego lazaretu.

— **Z Gnieźnieńskiego** donoszą „Ogrodnikowi”, że komisja kolonizacyjna zamierza także wykupywać chłopów polskich. Dwóch gospodarzy polskich już podobno dobija targu z wysłanymi w tym celu przez komisję agentami, którzy wszelkimi sposobami starają się nakłaniać włościan polskich do pozbywania się swej ziemi.

Nie przypuszczamy, aby wielu chętnych do wycucia się z ziemi pomiędzy włościanami znaleźli, bo chłop polski przywiązany jest bardzo do swej ziemi. Cokolwiek bądź baczniymi być należy.

— **Na foliarku** należącym do probostwa w Mogilnie spaliła się w dniu 18 bm. stajnia i 12 znajdujących się w niej koni.

— **W Rogoźnie** spaliła się w nocy z 23 na 24 bm. fabryka octu kupca Gronera i rzeźnia rzeźnika Pełocka.

— **Samobójstwo.** W Szamotułach zastrzelił się na tamocecznym cmentarzu ewangelickim jeden z tamtejszych obywateli.

— **Powiatowy inspektor szkolny** p. Arlt z Trzemesznej przeniesionym będzie od 1 października do Bytomia na Górny Szlązku.

— **Examin** kowali chcących otrzymać kwalifikacyę do kucia koni, odbędzie się w mieście naszym w dniu 18 listopada rb. o godzinie 9 przed południem u kowala Spillera przy Strażowej ulicy nr. 6.

— **Samobójstwo.** W Bydgoszczy powiesił się subjekt handlowy w śpiężniku swego pryncypała.

— **W Bydgoszczy** składano w przeszłym tygodniu egzamin 18 kandydatów do służby jednorocznej; popis złożyło tylko 14.

— **Przysli nauccyiele szkół uzupełniających** z Księstwa i Prus Zachodnich, którzy obecnie biorą udział w kursie rysunkow, jaki się w Berlinie pod kierownictwem dyrektora Jessena odbywa, podzieleni są tamże na dwa oddziały. Pierwszy tworzą nauccyiele z Księstwa, a drugi nauccyiele z Prus Zachodnich a nadto nauccyiele rysunkow z seminarjum kooźnińskiego, a rawniekiego i koościeryńskiego. Tygodniowo pobiera kursici 48 lekcji. Nauka obejmuje rysowanie podług modeli z drzewa, rysunki ornamentowe, cyrklowe i ćwiczenia na tablicach ściennych. Kursici przysly hują się także, o ile im, czas na to pozwala, nauce w przemysłowej szkole uzupełniającej.

Tajny radca L. liders z ministerstwa handlu miał przy rozpoczęciu kursu do owych przyslych nauccyiele szkół uzupełniających przemowę, w której mówił o celu, jaki mają takie szkoły i o warunkach, pod jakimi korzystać przyniosą.

Dla utwierdzenia się w metodyce udzielania nauki rysunkow w szkołach przemysłowych, mają być ci sami nauccyiele i na przyszły rok na taki sam kurs zawezwani.

— **Jednym z głównych czynników** ułatwiających niezmiernie rozwój przemysłu w Galicyi wschodniej i w Podolu rosyjskim był dotychczas brak materjału palnego, tak że prawie wszystkie fabryki albo węglem szlązkim i galicyjskim z nad granicy Szlązka posługiwały się musiały lub obliczone były na większy albo mniejszy obszar lasow okolicznych, po których wycięciu fabryka upaść musiała, nie mogąc ponieść kosztow transportu węgla z tak dalekich stron. W ostatnich czasach odkryto w okolicach Kołomyi bardzo znaczne pokłady wyborowego węgla i to na obszarze blisko dwóch mil kwadratowych, co nie mała dla Galicyi wschodniej i granicznego Podola rosyjskiego rukuje przyszłość. Prawo eksploatacyi całej tej przestrzeni nabyli prawie wyłącznie postowie Stanisław Szczepanowski i Ludwik Graeve. O ile się dowiadujemy, traktuje już kilku większych kapitalistów o nabycie części tych terenow od powyżej wymienionych panow.

— **Muzeum narodowe** w Krakowie otrzymało temi dniami nieocenioną pamiątkę, mającą przytem wielką wartość artystyczną. Jest nią portret Kościuski, malowany przez Palmiego. Przedstawia Kościuskę w wieku młodym jeseższe — może około 30 lat. Jest to niewątpliwie najpiękniejszy ze znanych współczesnych portretow.

— **Dr. Dybowski**, profesor lwowskiego uniwersytetu i znakomity podróżnik, zaślubił w dniu 19 bm. pannę Helenę Lipnicką, córkę właściciela dóbr, Uroczystość zaślubin odbyła się w Niankowie, gubernii mińskiej.

— **W Kijowie** pobogostawionym został związek małżeński pomiędzy Michałem hr. Łubieńskim a panną Władysławą Wierzbicką.

— **W Warszawie** zamierzają wydać album współczesnych literatów i artystow.

— **Halka** wystawiona została po raz pierwszy na scenie teatru narodowego w Pradze w zeszłą niedzielę. Partya tytułową śpiewała p. Arłowa ze Lwowa.

— **Na pogrzeb** s. p. Jana Królikowskiego przeznaczył car rosyjski dla wdowy 1500 rubli.

— **W Katuszu** mieście pow. w Galicyi w nocy z dnia 21 na 22 wybuchł pożar, w skutek którego zgorzało przeszło trzysta domow.

— **Pomnik Garibaldiego** w Biella w Piemencie odbyło się w dniu 12 bm. w ogrodzie ludowym odsłonięcie posągu Garibaldiego. Na uroczystość przybył między innymi Caroli i wygłosił w Teatrze Sociale mowę, w której zaznaczył przyjaźń między Wiktorem Emanuelem a oswoobodzicielem Sycylii, wspominał o wielkich zasługach Selli i Lamarmory i występował jednocześnie przeciw socyalizmowi.

— **Kalendarz.** — Jutro w piątek dnia 24 września Władysław.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 49, zachód o godzinie 5 minut 54.

Dnia 24 września 1831 roku bitwy pod Pincowem i Skalmierzem.

### WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— **Tygodnika ilustrowanego** wyszedł z druku nr 194 i zawiera: Artykuły: Od redakcyi. — Męczennica na tronie, powieść J. L. Kraszewskiego (ciąg dalszy). — Poeta na rozdrożu (wiersz) przez Stefana z Opawka. — Jan Królikowski, przez Józefa Keniga. — Dwór saski w trzechleciu po traktacie altranstachkim, przez Kazimira Jarochoewskiego (dokończenie). — Rafał Hadziejew, przez Wojciecha Gersona. — Korespondencya lwowska, przez Piasta (dokończenie). — Kronika paryzka. — Wspomnienia z Turcyi, spisał Karol Brzozowski (ciąg dalszy). — Kronika tygodniowa, przez St. M. Rz. — Przeglad polityki zagranicznej, przez Borzywoja. — Przeglad piśmienniczy, przez L. S. — Odpowiedzi od redakcyi — Ogłoszenia. — Dodać k: Swięty Jur, powieść współczesna, przez Jana Zacharyasiewicza, tom III (arkusz 9). — Poruszymy z posad ziemię, powieść w 4 częściach Maurycego Jokaja, z upoważnienia autora przekład A. Callier (arkusz 38). — Ryciny: Jezioro Nemi w górach Albano, rysunek z obrazu Aleksandra Swięzkiego. — Jan Królikowski. — Spotkanie Chwałickiego z Tuhaj bejem, rysunek Juliusza Kossaka do powieści H. Sienkiewicza „Ogniem i mieczem”. — Kartka z Grenady, rysunek oryginalny J. Fałata. — Rafał Hadziejew, podług rycin z r. 1866.

— **Kłosów** wyszedł z druku numer 1107 i zawiera: Nad rzekami Babilonu, powieść Teod. Tom. Jeża (c. d.). — Zakład leczniczy w Ciechocinu. — Z pamiętników Mirkowicza (c. d.). — Jubileuszowa wystawa sztuk pięknych w Berlinie, przez Kazimira Ossowskiego (c. d.). — Korespondencya ze Lwowa. — Pod równikiem, odczyty S. S. Rogozińskiego (c. d.). — Andrzej Grabowski. — Przewodnicy Towarzystwa pedagogicznego galicyjskiego, przez E. J. — Przeglad polityczny. — Bibliografia. — Pokłosie. — W dodać k: Z pism i od ludzi. — Ryciny: Widoki Ciechocinu, rysował z natury K. Pillati (2 drzew). — Przewodnicy Towarzystwa pedagogicznego galicyjskiego. — Okazy z wyprawy S. S. Rogozińskiego do południowo-zachodniej Afryki, rysował C. Jankowski. — Zbiór chmieleu, rysował J. Konopacki. — Andrzej Grabowski.

— **Dodatek powieściowy** zawiera: Tajemnica Berty, powieść F. D. Boigobey (arkusz 19). — O kawał ziemi, powieść M. Bałuckiego (arkusz 19).

— **Biesiady literackie** wyszedł z druku nr. 559 i zawiera: Z Warszawy. — Krzyżowcy, powieść historyczna z czasow Jana III, spisał A. E. (c. d.). — O Juliuszu Slowackim, fragment z pamiętnika Aleksandra Półkozica (dokończenie). — Biskup Metz i dwa krzyże. — Sady Kazimira Wielkiego. — Gdańszczanka w czasach Hanzy. — Liszt na zamku Zofii Menter. — Raptularz tyg. dniowy. — Ojeje, powieść Juliusza de Glouvet (c. d.). — Listy polityczne. — Odpowiedź na pytanie: Czy można się otruć lodami? — Ze skarba prawd. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Postscriptum. — Rysunki: Figle, obraz J. Latona. — Sady Kazimira Wielkiego, obraz W. Gersona. — Gdańszczanka w czasach Hanzy, obraz Mengesa. — Liszt, obraz J. Layrauda. — Rebus. — „Dodatek powieściowy” zawiera powieść M. Jokaya: Turcy na Węgrzech, arkusz 22.

— **Szczotka** wyszedł z druku numer 38 i zawiera: Cherchez les Polonais. (Nowy monolog Bismarcka). — Strachajło. — Gogo. — Rozmowa gogatek. — Fejleton: Z poematu „Nedza”. — Imci pan Onufry. — Na trzech stołkach. — Korespondencya redakcyi. — Od administracyi. — Na festynie. — Łatwe zadanie. — Ogłoszenia.

— **Kroniki rodzinne** wyszedł z druku nr. 18 i zawiera: Zamach na sławę wiekową, przez dr. J. W. — Listy do Michała Wiśniewskiego (z archiwum hr. Przeździeckich). — W trzy tygodnie po ślubie. Komedyjka M. a. — Józef Brzowski. — Korespondencya z Drezna i z Florenyji. — Na zamku Złotyryjskim, opowiadanie ze starych dziejow. — Wieści polityczne. — Silva rerum. — Nekrologia.

— **Słownika geograficznego** Królestwa Polskiego i innych krajow słowiańskich wyszedł zeszyt 81 i zawiera: Od Osinkła do Ostrowite.

### PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 22 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. prob. Promiński z Wirow. Ks. prob. Byczyński z Dąbrowki. Brzeski z Ciesłina. Fryc z Królestwa Polskiego. Paokermann z Wągrowca. Nieżychocki z żoną z Żylio. Mieczkowski z Durówka. Arndt z Plauen.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. Paszalski z Ostrowa. Boguliński z Środy. Barański z Nietrzanowa. So-

bierajski z Odolanowa. Pietrzak z Pakostawia. Kaufmann z Wrocławia. Borkowski z Siedlca.

### Zapiski meteorologiczne.

Dnia 22 września 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cels.
Mulshamre . . .	763	Pln. W. 5	pochmurno	10
Aberdeen . . .	762	Pln. W. 5	pochmurno	9
Christiansund . . .	759	Pln. Pln. W. 4	pochmurno	8
Kopenhaga . . .	750	Pln.	zachmur.	10
Stokholm . . .	751	Pln.	zachmur.	5
Haparanda . . .	754	Pln.	pochmurno	2
Petersburg . . .	748	W.	pochmurno	3
Moskwa . . .	—	—	—	—
Kork, Queenst. . .	758	W. Pln. W. 5	pochmurno	11
Brest . . .	—	—	—	—
Helder . . .	754	Pln. W. 2	bez chmur	3
Sylt . . .	754	Pln. W. 3	pogodnie	9
Hamburg . . .	754	Pln. Pln. Z. 1	bez chmur	8
Swinemünde . . .	751	Z. Pln. Z. 2	bez chmur	8
Neufahrwasser . . .	748	Z. Pln. Z. 2	pogodnie	9
Klajpeda 1) . . .	745	Z. 4	pochmurno	11
Parý . . .	—	—	—	—
Monaster . . .	753	Pln. Pln. Z. 2	pogodnie	8
Karlsruhe 2) . . .	752	Pln. Z. 3	deszcz	15
Wiesbaden 3) . . .	753	Pln. Z. 3	cicho zachmur.	13
Monachium . . .	75	Pln. Z. 4	pochmurno	10
Kamienica . . .	752	Pln. W. 2	deszcz	9
Berlin . . .	752	Pln. Z. 1	pochmurno	10
Wiedaw 4) . . .	752	Z. 5	deszcz	15
Wrocław . . .	752	Pln. Z. 1	deszcz	9
Ile d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza . . .	—	—	—	—
Triest . . .	—	—	—	—

1) Morze lekko poruszone. 2) Po południu burza. 3) Wieczorną burzą. 4) Wieczorem burza.

Objaśnienia: Pln. = północ. Pld. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

#### Pogląd na stan powietrza.

Najwyższy nacisk powietrza 765mm ślę przy Hebrydach. W centralnej Europie przy słabych na północno-północno-zachodnich a na południu południowo-zachodnich wiatrach jest powietrze zmienne i wszędzie zimniejsze, w południowych Niemczech jest temperatura ponad normalną.

#### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stp. Cels.
22. po połud. 2	747,0	Zachod. orzeźw.	ponuro	+14,0
22. wiecz. 9	749,0	Zach. średni	zupeln. pogoda	+ 9,0
23. rano 3 7	751,5	Cisza	pochmurno	+ 7,7

Dnia 19 września maximum ciepła + 13,9 Cels. Dnia 19 września minimum ciepła + 9,0 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.” jest następująca: Zmienne, dość chłodne powietrze przy średnich, orzeźwiających wiatrach zmiennych kierunkow, bez deszczu.

#### Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia 22 września rano	0,12 metr.
" " " " w połud.	0,12 "
" " " " rano	0,12 "

### PRZEMYSŁ. HANDEL I GOSPODARSTWO.

#### WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

##### Giełda poznańska, 23 września.

(W) Poznań, 23 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno. Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziano — otr. Na wrzesień 121. — ofiarowano, na wrzesień październik — ofiarow. na październik — ofiarow. Okowita: słabiej.

Cena wypowiedzialna — mr. Wypowiedziano — litrow na wrzesień 36,90 marek płacono, na październik 36,90 — płacono, na listopad-grudzień 36,90 — płacono, na styczeń 37,10 — płacono, na luty 37,50 — płacono, na marzec 37,90 płacono.

Okowita w miejsou (bez beczki) 36,70 pła.

(Sprawozdanie urzędowe.) Żyto bez handlu.

Okowita: Cena wypowiedzialna 36,80 marek. Na wrzesień 36,80 — marek płacono, na październik 36,80 — mr. płacono, na listopad — marek płacono, na listopad-grudzień 36,80 — marek płacono, na grudzień-styczeń — marek płacono

Wypowiedziano: 0,000 litrow. Okowita w miejsou (bez beczki) 36,50 mr.

(W) Poznań, 23 września. Cena maki. Pszeniana nr. 03 11,50 — 12 mrk. nr. 0 10,50 — mrk., rżana nr. 0 i 1 9,25 — 9,50 mr. po 50 kilogramow.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 23 września.

4% nowe listy zastawne poznańskie 102,30. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 99,80. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104,40. 5% powiatowe obligacye 104,40. 4 1/2% powiatowe obligacye 104,50. 3 1/2% szląskie listy zastawne — 4% szląskie listy rentowe 104,40. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) — Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 101,00. Poznański bank prowinyonalny 118,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 105,70. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885 3 1/2% oblięgi długu państwa 100,50. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 104. — Warszawa-wiedeńskiej kolei żelaznej: 92 9/10. Austrjackie noty bankowe 162,25. Austrjacka renta srebrna 69,20. Węgierska renta złota 102,50. Polskie listy likwidacyjne 57,25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62,25. Rosyjskie noty bankowe 196,60 — marek.

##### Giełda wrocławska, 22 września.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Żyto (per 2020 funt.) stalęj. Wypowiedziano — 000 cent. Cena wypowiedz. 0,000 marek. Na ten miesiąc 129,0 mr. ofiar. na wrzesień-październik 129,00 — ofiar. — żąd. płacono, na październik-listopad 129,50 — mr. płacono, — żąd., na listopad-grudzień 130,00 ofiar. — pła. żąd., na grudzień-styczeń 1887 r. — płacono, — ofiarowano, na kwiecień-maj 134,00 ofiar.

Owies. Na ten miesiąc 108,00 żąd., na wrzesień-październik 107 żądano, na październik-listopad 109 żąd., na listopad-grudzień — żądano.

Okowita: ml. zm. Wypowiedziano 0,000 litrow. Cena wypowiedzialna —. Na ten miesiąc 37,30 — pła. żąd., na wrzesień-październik 37,30 — pła. ofiar. — żądano, na październik-listopad 37,30 — pła. — ofiar. żądano, na listopad-grudzień 37,30 — płacono — ofiar. żądano, na kwiecień-maj 1887 roku 38,90 — żądano, ofiar. na czerwiec — marek pła. i żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

Per 100 kilogramow					
dobry towar		średni towar		pośl. towar	
najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena
Mr.	zł.	Mr.	zł.	Mr.	zł.
5	90	15	40	14	70
15	70	14	70	14	50
15	70	14	70	14	50
13	20	12	80	11	70
13	20	12	80	11	70
11	10	10	90	9	80
11	10	10	90	9	80
16	—	15	50	14	—

Giełda bydgoska, 22 września. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: niezam., piękna 146-147 marek, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 140-145 m. Żyto: trz. się, w gat. 112-115 m. — Jęczmień:

nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni

